

Dzień Gniewu

5 lutego 2011

JEMEN, JORDAN, SYRIA. 20 tysięcy przeciwników rządu i prezydenta Alego Abd Allaha Saliha wzięło udział w „Dniu Gniewu” na ulicach stolicy Jemenu, Sany. Domagali się oni natychmiastowego ustąpienia rządzącego krajem od 32 lat prezydenta. Protesty odbyły się dzień po tym jak Salih ogłosił, że nie będzie ubiegał się o reelekcję w 2013 roku i zapowiedział, że o funkcję tę nie będzie ubiegał się także jego syn Ahmed.

„Dzień Gniewu” zorganizowała koalicja Wspólne Forum, skupiają pięć partii opozycji parlamentarnej, a wśród nich islamistów z Al-Islah i Jemeńską Partię Socjalistyczną. Manifestanci wyrażali solidarność z protestującymi Egipcjanami. Mieli ze sobą transparenty z napisami: „Tak dla zmiany władzy” i „Nie dla korupcji, nie dla dyktatury”. Podczas protestu w mieście Aden policja użyła gazu łzawiącego i gumowych kul aby rozpędzić tłum.

Na stołecznym placu Al-Tahrir zebrali się zwolennicy Saliha i jego partii – Powszechnego Kongresu Ludowego. Mieli ze sobą zdjęcia prezydenta i transparenty z napisami: „Jesteśmy z Alim Abdullahem Salihem, jesteśmy z Jemenem”, „Opozycja chce zniszczyć Jemen” oraz „Nie dla destrukcji, nie dla buntu”. Początkowo swój protest chciała tam zorganizować opozycja, jednak zdecydowano o przeniesieniu go pod budynek uniwersytetu. Doszło do niewielkich przepychanek między oboma grupami manifestantów.

Także setki Jordańczyków wzięły 4 lutego udział w demonstracji w stolicy kraju, Ammanie, domagając się reform politycznych i ekonomicznych oraz wyrażając poparcie dla Egipcjan żądających ustąpienia prezydenta Hosniego Mubaraka. Manifestanci przeszli z pod siedziby premiera do ambasady Egiptu.

W demonstracji uczestniczyli członkowie różnych grup opozycyjnych – działacze Bractwa Muzułmańskiego, partii lewicowych oraz związkowcy. „Chcemy poważnego traktowania. Chcemy reform. Chcemy zmian które spowodują, że ludzie wreszcie zaczną się czuć jak partnerzy w procesie podejmowania decyzji” – mówił Hamzeh Mansour, sekretarz generalny Frontu Islamskiego, politycznego skrzydła Bractwa Muzułmańskiego.

Protest odbył się dzień po tym jak król Abdullah II spotkał się z liderami Bractwa Muzułmańskiego w swoim pałacu aby uspokoić nastroje w kraju. Wcześniej monarcha odwołał dotychczasowego premiera Samira Rifai, którego zastąpił na stanowisku Maruf al-Bachit. Król nakazał mu szybkie podjęcie politycznych reform, jednak opozycja nie jest zadowolona ze zmiany na tym stanowisku, uznając al-Bachita za osobę niechętną reformom.

Tymczasem planowane na 4 lutego protesty w stolicy Syrii, Damaszku, nie doszły do skutku. Mimo ogłoszonego na Facebooku i Twitterze „Dnia Gniewu” (do strony wzywającej do protestu 4 i 5 lutego przyłączyło się 12 tysięcy osób) na ulicach Starego Miasta nie odbyła się żadna demonstracja. Mimo to w mieście pojawiła się większa niż zazwyczaj liczba funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa.

„Syryjscy opozycjoniści, w tym Kurdowie, nie odpowiedzieli na ten apel ponieważ są przekonani, że w obecnej sytuacji protesty okazałyby się nieskuteczne” – powiedział Abdel Karim Rihawi, przewodniczący Syryjskiej Ligi na rzecz Obrony Praw Człowieka.

2 lutego grupa 20 ubranych po cywilnemu syryjskich policjantów pobiła 15 demonstrantów, którzy zebrali się po ambasadą Egiptu aby wyrazić swoją solidarność z protestującymi mieszkańcami tego kraju. 2 młode kobiety zostały zatrzymane na kilka godzin i ostrzeżone je aby nie organizowały żadnych publicznych zgromadzeń.

Manifestacje antyrządowe planowane są w coraz większej ilości krajów na całym Bliskim Wschodzie. 12 lutego planują protestować mieszkańcy Algierii, 14 lutego – Bahrajnu, 17 lutego – Libii, zaś 20 lutego – Maroka.

Opracowanie: Szymon Martys

Źródło: [Lewica](#)